

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 191 (915) BIAŁYSTOK, piątek, 13 sierpnia 1954 r. Cena 20 gr

Zwózka zboża i podorywki najważniejszym zagadnieniem chwili

Żniwa na Białostocczyźnie
dobiegają końca

Dzięki wydajnej pomocy ekip robotniczych i pracowniczych z miast również w powiatach północnych żniwa znacznie posuwały się naprzód i w szybkim tempie dobiegają końca. Powiaty: elcki i suwalski oziminy skosiły już w 100 proc. i przyspieszają sprząż zbóż jarych. Znacznie gorzej dzieje się w Olecku i Gołdapi. Np. w Olecku jeszcze około 5 proc. ozimin stoi na pniu, a w Gołdapi około 20 proc.

W ciągu ostatnich dni wiele ekip robotniczych i pracowniczych pomagało przy żniwach PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym. M. in. członkowie koła LPŻ w Płocicznie (pow. Suwałki), w liczbie 23 osób pracowali w dniu 8 bm. w spółdzielni produkcyjnej w Osżynie. W pracy wyróżnili się Stefan Cychanowicz, Melania Andruliewicz i Kazimierz Kuniszczak. Członkowie OSP z Brańska pomogli zakończyć żniwa w PGR Rudka ustawiając 8 ha zboża, zaś pracownicy GS w Zabłudowie wydajną pracę przyczynili się do zakończenia żniw w spółdzielni produkcyjnej w Krynickich.

Nie wszędzie jednak doceniana jest pomoc miasta w żniwach, zdarzają się dość często wypadki, że członkowie spółdzielni produkcyjnych nie wychodzą do pracy w polu razem

(Ciąg dalszy na str. 2)

17 I PÓŁ TONY ZBOŻA przywieźli manifestacyjnie

Chłopi z gromady
Jarnuty

W dniu wczorajszym chłopi z gromady Jarnuty (pow. Łomża) zorganizowali manifestacyjną sprzedaż państwu zboża. Na 17-tu udekorowanych zielenią furmankach przywieźli do punktu skupu w Szczepankowie 17,5 tony pięknego ziarna.

Według terminu gromada Jarnuty plan sprzedaży państwu zboża miała wykonać do dnia 9 września. Aktyw gromadzkich wystąpił z inicjatywą, by plan gromady wykonać na długo przed ustalonym terminem. Mało i średniorolni chłopi podchwycili inicjatywę i pod przewodnictwem sołtysa tow. Tadeusza Konopki zorganizowali w dniu 12 bm. zbiórową sprzedaż zboża. W przygotowywaniu manifestacji pomagali sołtysowi, jego zastępcy oraz tacy chłopcy jak Bronisław Bogucki i Eugeniusz Dzieżgowski.

(lk)

Delegacja laburzystów angielskich w Moskwie

Obiad w ambasadzie Wielkiej Brytanii

MOSKWA. — Agencja TASS podaje: Dnia 11 sierpnia ambasador Wielkiej Brytanii William Hayter wydał obiad z okazji pobytu w Moskwie w drodze do Chińskiej Republiki Ludowej delegacji brytyjskiej partii laburzystowskiej z C. Attlee na czele.

Ze strony radzieckiej na obiedzie obecni byli: N. S. Chruszczow, G. M. Malenkov, A. I. Mikołaj, W. M. Mołotow, N. M. Szernik, A. J. Wyszyński i przewodniczący Moskiewskiej Rady Miejskiej M. A. Jasnow.

Ze strony brytyjskiej na obiedzie obecni byli: członkowie delegacji brytyjskiej partii laburzystowskiej: C. Attlee, A. Bevan, E. Summerskill, W. Burke, M. Phillips, S. Watson, H. Earnshaw i H. Franklin.

Na obiedzie obecni również byli: ambasador Kanady D. B. Watkins i charge d'affaires Pakistanu w ZSRR M. S. Baig.

Obiad upłynął w przyjaznej atmosferze.

A ukarać nie ma kto...

ZNAJA w gminie Orla Samuila Moroz z gromady Topczykały. Ma on ponad 15 hektarów ziemi, 3 konie, 5 krów oraz własne maszyny rolnicze: żniwiarkę, 2 motory spalinowe, młocarnię szerokomłotną i sztychówkę.

W ubiegłych latach pomagały te maszyny kulałowi wyżyłkować białe. Jeszcze w zeszłym roku Moroz wyżyłkował zboże Aleksandrowi Szczygłowi, a ten musiał mu za to przez całą jesień obsługiwać młocarnię.

W tym roku Szczygłowie odbywa służbę wojskową, a inni chłopcy dobrze już poznali Moroz i nie potrzebują jego „pomocy”.

Moroz zaczął też sabotować obowiązek dostawy produktów rolnych. Do 10 sierpnia miał sprzedać państwu 2463 kg zboża, a sprzedał tylko 393. I jeszcze mówi, że resztę nie sprzeda, bo „ma czas”. A można by go przecież zapytać, czy jego syn, Mikołaj, który jest inżynierem budowlanym i pracuje w Białymstoku — też „ma czas” i może nie jeść chleba?

Moroz zresztą nie tylko sabotuje obowiązkowe dostawy. Zupełnie otwarcie niszczy też ma-



szyny GOM-owskie i nikt w gminie nie zwraca na to uwagi. Przecież na własną Moroz ładnie zakonserwował swoje własne maszyny, a wziął siewnik z GOM. Po zakończeniu pracy siewnik rzucił na podwórzu. Stoi on tam do dziś, cały porzucony. To samo zrobił Moroz z GOM-owską kosiarką.

Działalność Moroz nie budzi wątpliwości: po prostu chciał on przechwycić maszyny GOM po to, by pracujący chłopcy nie mogli z nich korzystać. A teraz popsuł je na dobre. W ten sposób chce Moroz doprowadzić do tego, by znów cała wieś musiała wypożyczać od niego maszyny i przychodzić na odrodek.

Nie są to zresztą rzeczy nieznanne w Orlu. Tylko jak dotąd nie ma komu sabotażystę ukarać.

Ale chyba się wreszcie ktoś w gminie Orla obudzi? (pz)

★ Już wkrótce

Moskiewski TEATR MAŁY przyjedzie do Białegostoku

(Szczegóły w numerze jutrzejszym)



NA ZDJĘCIU: aktor Teatru Małego, laureat Nagrody Stalinowskiej W. D. Doronin w sztuce Nikitina „Zorze Polarne”. Fot. — CAF

Potężne strajki W BAWARII I W HAMBURGU

trwają
z niesłabnącą
siłą
Dalsze starcia
robotników
z policją

BERLIN. — Potężne strajki metalowców Bawarii i pracowników przedsiębiorstw komunalnych Hamburga trwają z niesłabnącą siłą.

11 bm. w trzecim dniu strajku metalowców bawarskich doszło do starć między robotnikami a policją. Właściciele przedsiębiorstw usiłowali znowu przy poparciu policji wprowadzić łamstrajków do fabryk. Jednakże pikety strajkujących udaremniły te próby. Policja zaatakowała brutalnie piketujących robotników.

Z Monachium donoszą, że wszystkie zakłady objęte strajkiem znajdują się pod „ochroną” policji.

11 bm. przystąpił również do strajku robotnicy fabryki Grundiga w Norimberdze.

NA ZDJĘCIU
prace wykończeniowe przy skrzydłach bocznych Pałacu Kultury i Nauki im. Stałina w Warszawie.
(FOT — CAF)

Ostatnie WIADOMOSCI

Niebywała
konsternacja
w Bonn

BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, oświadczenie b. prezydenta „urzędu ochrony konstytucji” dr Otto Johna wywołało niebywałą konsternację w kołach zbliżonych do Adenauera. W środę odbyło się posiedzenie rządu bawarskiego w celu omówienia konsekwencji oświadczenia Johna.

Frakcja SPD (socjaldemokraci) w Bundestagu wystąpiła z żądaniem niezwłocznego zwolnienia nadzwyczajnego posiedzenia Bundestagu oraz utworzenia 15-osobowej komisji parlamentarnej dla zbadania wypowiedzi b. prezydenta „urzędu ochrony konstytucji”. Wiele członków Bundestagu z ramienia SPD domaga się ujawnienia tajnych klauzul układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”, o których mówił John na konferencji prasowej.

WE FRANCJI Wzmaga się ruch przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej”

PARYŻ. — W Paryżu odbyła się ostatnio konferencja grupy znanych francuskich działaczy politycznych, którzy wypowiadają się przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przeciwko utworzeniu tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”. Ogłosili oni oświadczenie, które stwierdza m. in.: „Obecna sytuacja w Europie, a zwłaszcza w Niemczech, kryje w sobie niebezpieczeństwo wojny. W związku z tym nie zważając na dotychczasowe niepowodzenia trzeba dążyć do przeprowa-

żenia przez przedstawicieli zainteresowanych państw rozmów, mających na celu zbadanie możliwości zawarcia układu politycznego, gwarantującego bezpieczeństwo Europy.

Wysiłki takie trzeba podjąć natychmiast i kontynuować je z całą stanowczością.

Oświadczenie podpisało 30 deputowanych do Zgromadzenia Narodowego i członków Rady Republiki.

PARLAMENT FRANCUSKI
ODRACZA GŁOSOWANIE
NAD REWIZJĄ KONSTYTUCJI

Dnia 11 bm. Zgromadzenie Narodowe większością 360 głosów przeciwko 161 postanowiło odroczyć debatę nad rewizją konstytucji do późnej jesieni br.

Odroczenia debaty nad rewizją konstytucji żądali przeciwnicy „armii europejskiej”.

MATERIAŁY Z II PLENUM KC PZPR

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazała się broszura pt. „W sprawie likwidacji odłogów, zagospodarowania i lepszego wykorzystania łąk i pastwisk”. Są to materiały z II Plenum Komitetu Centralnego PZPR, które odbyło się w dniach 2 — 3 lipca 1954 r.

Broszura zawiera referat członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka zatytułowany „Bieżące zadania w zakresie podniesienia rolnictwa, w szczególności likwidacji odłogów oraz zagospodarowania łąk i pastwisk”.

W drugiej części broszury znajduje się uchwała II Plenum KC PZPR, precyzująca zadania w dziedzinie pełnego zagospodarowania gruntów ornych, zagospodarowania i podniesienia wydajności łąk i pastwisk oraz zadania organizacji partyjnych w związku z realizacją tych uchwał. Str. 104, cena — zł 1.20.



Polityka walenia pięścią w stół.

Z wędrówek po pawilonach Krajowej Wystawy Wynalazczości

(Korespondencja własna z Wrocławia)

ROZEJM OGNIA I WODY

Jak wszyscy wiedzą — woda gasi ogień. A ogień zamienia wodę w parę. Ponieważ jednak na pewno ogień nie może zamienić w parę i wysuszyć wody z... morza, więc zagadnienie cięcia płomieniem płyt stalowych zatopionego okrętu pod wodą wydawałoby się nierozwiązywalne. Ale nasi racjonalizatorzy nie są skłonni ulegać najbardziej podstawowym prawom przyrody. I wynaleźli palnik, który pozwala ciąć pod wodą płomieniem wodorotlenowym stalowe płyty zatopionych okrętów. Urządzenie jest bardzo proste: palnik po prostu ma dodatkową dyszę, przez którą wtłaczane jest powietrze pod ciśnieniem. W ten sposób dookoła wylotu palnika tworzy się jakby bańka powietrzna, w której doskonale, zgodnie już z wszelkimi prawami fizyki, płomień roztopia żelazo.

Jak to wygląda z bliska? Aby się o tym przekonać nie trzeba nurkować na dno morza w ślad za naszymi doświadczonymi nurkami z Ratownictwa Okrętowego. Na Wrocławskiej Wystawie Wynalazczości bowiem zbudowano specjalny basen, w którym nurkowie z PRO — wytrawni mistrzowie robót podwodnych — demonstrują działanie palnika polskiej konstrukcji.

ILE TRZEBA ZJESĆ, ABY SIĘ NAJESĆ?

Po odwiedzeniu Krajowej Wystawy Wynalazczości odpowiedź na to pytanie będzie brzmiała zgola sensacyjnie. Wchodząc bowiem w okres realizacji pomysłów powieściopisarzy fantastycznych z epoki naszego dzieciństwa: w pawilonie Przemysłu Rolnego i Spożywczego można nabyć pastylki z... jajek. Jedną pastylkę — to dwa jajka. Oprócz tego znajdziemy tam pastylki z zawartością witaminy „C”. A więc dwie pastylki i... obiad z dwóch jajeczek ze szpinakiem skonsumowany.

NIE TYLKO JEZDZIŁ, ALE I ULEPSZA

Obok pawilonu przemysłu maszynowego, pośród wielu samochodów produkcji Zetora, Lublina oraz całej rodziny „Starów” znajdziemy nowy model popularnego motocykla „SHL”, który dzisiaj nazywa się „WFM” —

od swej kolebki — Warszawskiej Fabryki Motocykli. Nowy model posiada doskonale teleskopowe resorowanie obu kół.

W PRZYSZŁYM ROKU NA „JUNAKACH”

Obok znanych już i produkowanych motocykli 125 ccm, na wystawie znajduje się prototyp nowego motocykla 350 ccm, który nazywa się „Junak”. Już pobieżne obejrzenie tego motocykla przekonuje o wysokich walorach maszyny. Piękne linie, doskonałe rozwiązanie konstrukcyjne... O zaletach w użyciu można będzie powie-



Na wystawie przedstawiono uniwersalną automatyczną obrabiarkę elektrośrodkową do obróbki ciągadeł (do drutu). Obrabiarkę konstruował zespół pod kierownictwem inż. Zygmunta Steininger. Dawniej obróbka ciągadeł zajęła od 1 min. do 20 minut. NA ZDIECIU: Ryszard Grychlik — jeden z współkonstruktorów przy obrabianiu. (CAF — fot. Zygm. Wdowiński)

dzieć po zakończeniu prób terenowych, jakie odbywają inne prototypy „Junaka”.

DRZEWO TWARDE JAK METAL?

Co jest twardsze i trwalsze: drzewo czy metal? Każdy bez wahania odpowie: metal. I zaraz przytoczy „dowód”: przecież drzewo rąbie się siekierą...

A tymczasem na wystawie spotykamy drzewo, które ma własności metalu. Wskaźniki jego wytrzymałości dowodzą, że zastępuje ono doskonale metale kolorowe, a wytrzymałością mechaniczną zbliża się do niższych gatunków stali. Owe „drzewo”, to „lignofol” — tworzywo prasowane z cieniutkich sklejek drewnianych, sklejonych specjalnym spoiwem pod wysokim ciśnieniem. Na wy-

stawie możemy oglądać koła zębate z tego właśnie „drzewa”.

POŻEGNANIE Z PALACZEM

Nieodłącznym towarzyszem każdego maszynisty parowozowego w jego podróżach jest palacz. To na niego spada obowiązek wrzucania całych gór węgla do czeluści pieca parowozu. Pomysłcie, jakże ciężka to praca. A żar buchający z paleniska, gdy jednocześnie owinie wicherem pęd pociągu, bynajmniej nie wpływa dobrze na zdrowie.

Niedługo nasi maszyniści parowozowi będą żegnać się ze swymi „mechanikami”. Zastąpi ich bowiem przyrząd zwany stokerem, a montowany na najnowszych naszych parowozach „TY-51”. Przyrząd ten jest zupełnie podobny do maszynki od mięsa. W tendrze na ślimacznice węgiel sypie się własnym ciężarem. Ślimacznica przenosi go do paleniska, gdzie zostaje rozrzucony po całym ruszcie.

Ten parowóz ze stokerem oglądać będziemy nie na terenie wystawy, lecz na Placu Młodzieżowym, gdzie na torach stoją wagony towarowe naszej produkcji. „Pafawag” zastósował przy ich budowie zamiast desek — płyty pilśniowe. Pozwała to na olbrzymią oszczędność drzewa, bowiem płyty takie robi się z drewna odpadkowego.

„Pafawag” demonstruje również wagony — sypialny i restauracyjny oraz lokomotywę elektryczną i pierwszy „trójczon” — dwa wagony sterownicze i wagon silnikowy dla pociągów elektrycznych.

WZDŁUŻ I WSZERZ

50.000 metrów kwadratowych obszaru, 24 pawilony, 5.000 eksponatów. Oto cyfry, które ilustrują ogrom wystawy. Ale nie dziwnego: przecież postęp techniczny, wysiłki naszych wynalazców i racjonalizatorów — niemało przyczyniły się do tego, że Polska zajmuje dziś 5 miejsce w Europie pod względem produkcji przemysłowej. Ale sukcesy obowiązują. Nasi racjonalizatorzy i nowatorzy produkcji muszą swą twórczą pracą dać przynajmniej 3 miliardy złotych oszczędności, aby wypełnić swój udział w planowanej obniżce kosztów własnych. Jesteśmy przekonani, że zadanie to wykona.

J. DĄBROWSKI

GAZETA SPORTOWA

Lekkoatleci ZSRR w drodze do Szwajcarii

MOSKWA. — W środę 11 bm. opuściła Moskwę, udając się do Szwajcarii pierwsza grupa lekkoatletów radzieckich, którzy wezmą udział w mistrzostwach Europy w Bernie.

W skład ekipy lekkoatletów radzieckich wchodzi m. in. Zybin, Koniajewa, Golubnicza, Czudina, Otkalenko, Ignatiew, Denisenko, Kuc oraz Litujew.

Wysokie odznaczenia dla uczestników XII Akademickich Mistrzostw Świata

WARSZAWA. — W Głównym w Warszawie Jerzy Pawłowski, przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP, AZS Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Tego samego dnia w godzinach popołudniowych przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — W. Reczek nadał wysokie odznaczenia przodującym sportowcom Polski.

Uczestników Akademickich Mistrzostw Świata w Budapeszcie powitali na Dworcu

Andrzej Piątkowski, Jerzy Twardokens, Wojciech Zabłocki, Henryk Zimoch. Brązowy medal „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe” otrzymał lekkoatleta — Zbigniew Lewandowski.

Srebrny medal „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe” otrzymali:

LEKKOATLECI:
Elżbieta Duńska
Alojzy Graj
Edmund Potrzebowski
Janusz Sidor
Zdobysław Stawczyk
Zygfryd Weinberg.

SZERMIERZE:
Marek Kuszewski

Czizikow ustanawia rekord ZSRR

MOSKWA. — Na moskiewskim torze kolarskim czołowy kolarz radziecki, uczestnik Wyścigu Pokoju, Czizikow, ustanowił rekord ZSRR w wyścigu indywidualnym na 4.000 m. Czizikow uzyskał czas 5.08,8 min., poprawiając poprzedni rekord, który należał również do niego o 2,4 sek.

Sport na całym świecie

SZTOKHOLM. — W południowej Szwecji w mieście Skoevde odbyły się międzynarodowe zawody w 5-cioboju nowoczesnym. Zawody przyniosły podwójne zwycięstwo reprezentantom Węgry, którzy zajęli pierwsze miejsce w konkurencji indywidualnej i drużynowej.

W punktacji ogólnej zwyciężyły Węgry — 13.647,5 pkt. przed Finlandią — 13.302,0 pkt., Szwecją — 12.898,5 pkt. i Szwajcarią — 10.887,5 pkt.

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął Węgier — Ta-

Piłkarze Kolejarscy remisują w Bułgarii

SOFIA. — Przebywająca w Bułgarii ekipa piłkarska ZS Kolejarscy rozegrała pierwsze spotkanie, występując jako Kolejarscy (Poznań) z Lokomotiw (Płowdiw). Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (1:1).

PRAGA. — Najlepsi kolarze CSR przygotowują się w Brnie do mistrzostw świata. W kontrolnych zawodach, które rozegrano na trasie Brno — Morawska Ostrawa i z powrotem (170 km) zwyciężył Vesely 4:55:42.

PRAGA. — Do Pragi przybyły reprezentacje koszykarzy i koszykarek Chińskiej Republiki Ludowej, które rozegrają na terenie Czechosłowacji kilka spotkań. Pierwsze mecze reprezentacji obu krajów odbędą się 13 bm. w Pradze.

Korespondenci sportowi donoszą:

Nasze koło LZS w Pasynkach (pow. Bielski-Podlaski) powstało jesienią ubiegłego roku. Mielśmy poważne trudności z ożywieniem życia sportowego wsi. Do tej pory mało kto u nas uprawiał sport i nic dziwnego, że praca Ludowego Zespołu Sportowego poczyniła kulawą.

Potem przeprowadziliśmy kilka razy zawody, wybraliśmy radę LZS i jakoś poszło. Dużo pomogli nam studenci białostockiej Akademii Medycznej. Przyjeżdżali oni do nas często okazując nam, jak się gra w siatkówkę oraz uczyli nas zasad różnych dyscyplin sportu. Dużą pomoc okazała nam też Rada Powiatowa LZS w Bielsku-Podlaskim. Otrzymaliśmy stamtąd dwie piłki i siatkę.

Dziś nasz Ludowy Zespół Sportowy ma już sporo osiągnięć. Mamy takich sportowców jak Dymitr Romanuk i Piotr Siebieszuk, którzy z zamiłowaniem uprawiają lekkoatletykę. Aleksy Kobus ćwiczy gimnastykę przyrządową. Zebrania naszego koła odbywają się systematycznie. Niedawno przy pomocy studentów z Akademii zorganizowaliśmy przy naszym LZS 35-osobowy chór. Repertuar chóru jest już bardzo bogaty. ANATOL IWANIUK



(142)

Wódz Inków — Sapey Inka Manco przygotowuje zbrojne powstanie przeciwko Hiszpanom, którym jednak pomagają zdrajcy z płamienia Inków, szczególnie spośród kaptanów.

Czekali więc tutaj, licząc na powrót oddziału don Almagro, i to, że się doczekali, zadowolając jedynie opiece boskiej oraz świętej Eulalii, dziewczicy, świętego Filipa, świętego Placyda z Kadyksu i najwięcej opiece świętego Jerzego.

— Szukacie u nas ratunku, senior Pascual? — Almagro zaśmiał się cierpko. — A tymczasem my sami idziemy do Cuzco w tej myśli, że nas poratuje namiestnik. Nie mamy zapasów, koni, odzieży, sił...

— Ale macie jeszcze proch, senior?

— No, proch jeszcze jest.

— To najważniejsze. Jedyne, czego Indios się boją — to strzały. A w mieście musi być już źle z prochem, bo strzałów prawie nie słyhać. Podchodziliśmy blisko i nic. A don Hernando Pizarro rad zawsze strzela z dział.

— Hernando? A namiestnik? Jeszcze nie wrócił?

— Nie. Jego wysokość namiestnik wciąż jest nad morzem. Gdy wybuchło powstanie, byli w Cuzco tylko jego bracia.

Don Juan de Rada mruknął coś, co nie było zapewne komplementem dla rodziny namiestnika, ale Almagro udał, że nie słyszy.

— Opowiedzcie, senior Pascual.

— Te dzikusy pomylili się i wzięli Juana Pizarro za

namiestnika. Uderzyli na jego kwaterę i zabili go wraz z wszystkimi, co przy nim byli. I wiecie, senores, pono ciekawe tam były rzeczy. Dziewki, a Juan Pizarro, jak wiecie, miał ich coś siedem, pomagały napastnikom; pono jedna z nich nawet rzuciła się sama na miecz don Juana, aby mu w walce przeszkodzić. A przecież te czerwone diabły wymordowały wszystkie.

— Kogo wymordowali? — Don de Rada nie zrozumiał. — Swoje rodaczki?

— Tak jest, senior. Jeden z knechtów ocalał, bo skrył się za kotarą i widział. Każdą o coś pytali i raz dwa toporem w łeb.

— A, to ich rzecz. A potem, senior Pascual? Co potem? — Potem wypadli z palacu z wrzaskiem radosnym, że wódz białych nie żyje, że już zwyciężyli. A tu Gonzalo Pizarro i Hernando, w takich samych srebrnych zbrojach, na takich samych koniach — na nich. To dzikusom zdało się, że chyba zabity zmartwychwstał i to w dwu postaciach. Poczęli ustępować, a tu w ulicach już działa senora de Candia — w nich. Huk, dym, wrzaski. My też uderzyliśmy ze wszystkich stron i wnet było po wszystkim.

Ale ten Manco, królik czerwonych, ocalał i teraz oblega miasto, i dusi. Do nas przedostał się knecht z rozkazami, ale to już był chyba ostatni. Teraz tak strzegą, że chyba ptak przeleci.

Diego de Almagro zastanawiał się krótko. Los dawał mu oto w ręce cudowną okazję. Jeśli teraz uderzy, uratuje braci Pizarra i załogę Cuzco, to z namiestnikiem będzie rozmawiał nie jako ubogi petent, proszący o przebaczenie, ale jako zbawca. Właściwie — to cała zdobycz, zgromadzona w Cuzco, stanie się jego własnością. No coś odstąpi i tamtym, aby sobie nie robić zbyt wielu wrogów, ale większość będzie jego.

Gdy więc de Rada mruknął mściwie: — O jednego be-

karta z tego wszawego „rodu” mniej. Jak poczekamy trochę, to może zdechną i tamci. — Almagro odpowiedział surowo: — Tam bronią się Hiszpanie przeciwko dzicy pogańskiej. To jedno jest ważne. Idziemy z pomocą.

Po trzech dniach ostrożnego kluczenia po górach i bezdrożach podchodzili nocą ku miastu. Don Pascual, który przechwalał się, że okolicę zna tak dobrze, jak okolicę rodzinnej Sewilli, twierdził, że gdy rozwidni się, ujrzą z pagórka i obozy indiańskie, i miasto. Radził uderzyć od południa, gdzie mury są najmocniejsze i gdzie Indianie trzymają najmniej sił, nie przewidując nawet ataku.

Ale Almagro decydował inaczej.

— Nie chodzi o to, żeby przedostać się do miasta, ale o to, żeby je oswobodzić. I dlatego musimy znieść tych dzikusów. A więc trzeba uderzyć tam, gdzie są ich główne siły i gdzie znajduje się Manco.

— To chyba na drodze do Quito. Przed główną bramą.

— Pewnie. Więc tam uderzymy. Póki trwa noc, musimy podejść jak najbliżej i zaraz o świcie niespodzianie uderzyć.

— Najlepiej o samym świecie. Te bezczelne pogany modlą się wówczas do wschodzącego słońca i nie strzegą się.

— Tak, wiem. To tylko bieda, że nie możemy naszych w mieście powiadomić o tym, że uderzamy, i ustalić współpracy.

— Nasze działa ich uwiadomią. A Hernando Pizarro dobry żołnierz, domyśli się, co robić.

Musieli przejść przez gościniec, wiodący z Cuzco ku zachodowi, wybrali więc starannie miejsce — daleko od strażnicy biegaczy, w zagłębieniu gruntu — i pospiesznie przebyli drogę, gdy nagle u jednego z dział odpadło koło i cała kolumna musiała się zatrzymać. Kiedy w świetle bladego już księżyca pospiesznie starali się naprawić szkodę — nadbiegł od strony miasta chasqui.

(Ciąg dalszy nastąpi)